

N^o: 499.



|| EX LIBRIS ||
STEFANA DZIEWULSKIEGO

13

POSĄG

KRÓLA ZYGMUNTA III

W WARSZAWIE.

~~~~~  
Z siedmiu rycinami.  
~~~~~

OPRACOWAŁ I WYDAŁ

WŁADYSŁAW KOLEŻAK.

WARSZAWA.

W drukarni „Kupieckiej,” Elektoralna Nr. 8.

1887.

POSĄG
KRÓLA ZYGMUNTA III

W WARSZAWIE.

~~~~~  
Z siedmiu rycinami.  
~~~~~

OPRACOWAŁ I WYDAŁ

WŁADYSŁAW KOLEŻAK.

WARSZAWA.

W drukarni „Kupieckiej,” Elektoralna Nr. 8.

1887.

Дозволено Цензурою.
Варшава, 20 Августа 1887 г.



I. 304 v.



KRÓL ZYGMUNT III.

Odbitka z rysunku wykonanego w r. 1646 przez nadwornego rzeźbiarza Władysława IV).

I.

Najokazalszy zabytek przeszłości, kolumna, na której stał posąg Zygmunta, zniszczona zębem czasu po przeszło dwuwiekowym istnieniu, uległa rozbiórce, a z brył marmurowych pozostały tylko drobne szczątki.

Na miejscu jej wzniesiono nową kolumnę, równie okazałą i silną, mogącą przetrwać wieki, a na niej stanął w odświeżonej szacie ten sam posąg Zygmunta, który ze szczytu kolumny spoglądał na zwycięstwa, tryumfy i upadek Rzeczypospolitej, oraz na częste klęski miasta Warszawy.

Drogocenna ta pamiątka zasługuje na szczegółowy opis, któryby uprzytomnił społeczeństwu początek budowy tej kolumny i dalsze jej losy, jakim ulegała w przeszłości, — i być może iż ci mężowie, którzy ponosili koszta i trudy w celu ochrony tej pamiątki od zupełnej zagłady, jaka jej groziła, wydadzą pamiątkowe dziełko a zanim to nastąpi, niech ta skromna broszurka poprzedzi poważniejszą pracę.

Różne dane historyczne opiewają, iż kolumna ta wykuta została w górach Chęcińskich w r. 1608, z polecenia Zygmunta III-go, który zapewne miał zamiar wystawić pomnik ku pamięci poległych w bitwie z rokoszanami pod Guzowem dnia 6 lipca 1607 r.

Bitwa ta, w której król miał dzielnego sprzymierzeńca w wielkim wichrze, który tumanami piasku zasypywał oczy rokoszanom, dmąc zaś w skrzydła królewskich husarzy, niósł ich niemal w powietrzu na przerażone pułki przeciwników... utrwaliła rządy Zygmunta III, zachwiane wielce rokoszem potężnego stronnictwa Zebrzydowskiego.

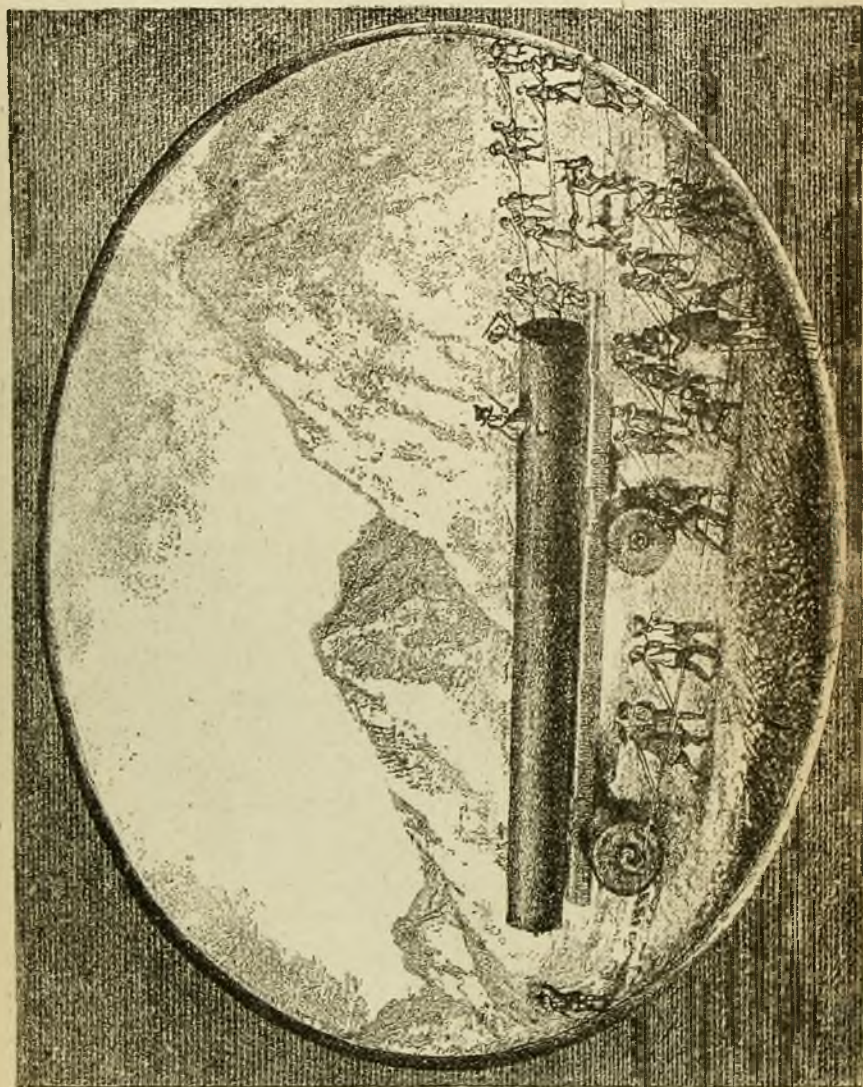
Ponieważ atoli Rzeczpospolita nie byłaby mile spoglądała na tak smutną pamiątkę krwi bratniej, przeto można sobie wytłómaczyć przyczynę odłożenia budowy pomnika na czas późniejszy, dopóki rozjątrzona szlachta zupełnie się nie uspokoi.

Powszechnie było mniemanie, iż Zygmunt rozkazał wykuć dwie kolumny po 38 stóp długie na wypadek gdyby się jedna zepsuła. Tymczasem znalezioną została przed 30 laty rycina z r. 1646, na której przez techników nadwornych króla Władysława, skreślony jest następujący napis:

„Przechodniu! wspaniały ten pomnik, który widzisz, winien jest počęcie Zygmuntowi III, królowi Polskiemu i Szwedzkiemu, który go z gór Chęcińskich od nikogo przedtem nietkniętych, lecz szczęśliwą śmiałością już poprzerzynanych, z wielkimi trudnościami i nakładami, pierwszy postarał się wydobyć *dwa razy większy* i taki bez wątpienia miał wystawić, iż byłby pierwszeństwo odjął wspaniałości wszystkim rzymskim pomnikom, gdyby szpara w połowie przypadająca nie była go przecięła.“

A zatem, jeżeli napis ten jest wiarogodny, Zygmunt III chciał postawić pomnik, który wysokością swoją byłby zaćmił wszystkie pomniki rzymskie, lecz wypadek złamania przez pół kolumny unicestwił zamiar jego, co być może, było drugim powodem do zaniechania budowy.

Przewiezenie kolumny z gór Chęcińskich do Wisły w r. 1643.



(Odbitka z rysunku wykonanego w r. 1646 przez nadwornego rzeźbiarza Władysława IV).

II.

Po śmierci Zygmunta III, syn jego Władysław IV, powziął zamiar wystawienia pomnika ojcu swemu.

W miejscu, gdzie pomnik się znajduje, stał dom Kleczyńskiego, pomiędzy posiadłościami kuśnierzy: Dłużyckiego i Siennickiego.

Król nabywszy te domy, a oprócz tych jeszcze kilka stojących na gruncie bliskim kościoła pp. Bernardynek, kazał je rozebrać, i w ten sposób utworzył obszerny plac, na którym postanowił wznieść pomnik.

W epoce tej istniał jeszcze mur mocno nadwreżony, opasujący Starą Warszawę; zapisano też współcześnie, iż kolumna stała w odległości ośmiu łokci koronnych od tego muru, który biegł po linii prostopadłej niemal do zamku królewskiego i w jednym tylko punkcie załamywał się pod kątem rozwartym. Odległość kolumny od bramy krakowskiej wynosiła łokci czterdzieści.

Najtrudnijszem było zadanie sprowadzenia z Chęciny kolumny, która w pustem polu leżała przez lat 38.

Podniesiono ją ztamtąd i włożono na wielki umyślnie w tym celu zbudowany wóz, na którym kolumna wiezioną była 13 mil niemieckich do Wisły.

Dostawiono ją na silnych „promach“ do brzegów warszawskich w dniu 24 czerwca 1643 roku, a wydobyta na ląd i przewieziona na plac zamkowy została oszlifowana i ustawioną jeszcze tegoż roku w miesiącu październiku.

Model zaś figury Zygmunta, wykonany przez rzeźbiarza bolońskiego Klemensa Molli, odlał z metalu konwisarz króla Władysława IV, Daniel Thiem w roku 1644. Ustawiono go na szczycie kolumny tegoż roku w dniu 15 maja.

We dwa lata po wystawieniu pomnika, nadworny rzeźbiarz Władysława IV, nazwiskiem Wilhelm Hondius, wykonał okazały sztych, który w spółce z Augustynem Lokryuszem wydali w Hadze 1646 roku.

Jeden egzemplarz tego rysunku znajduje się w zbiorze rycin księcia Radziwiłła w Nieborowie.

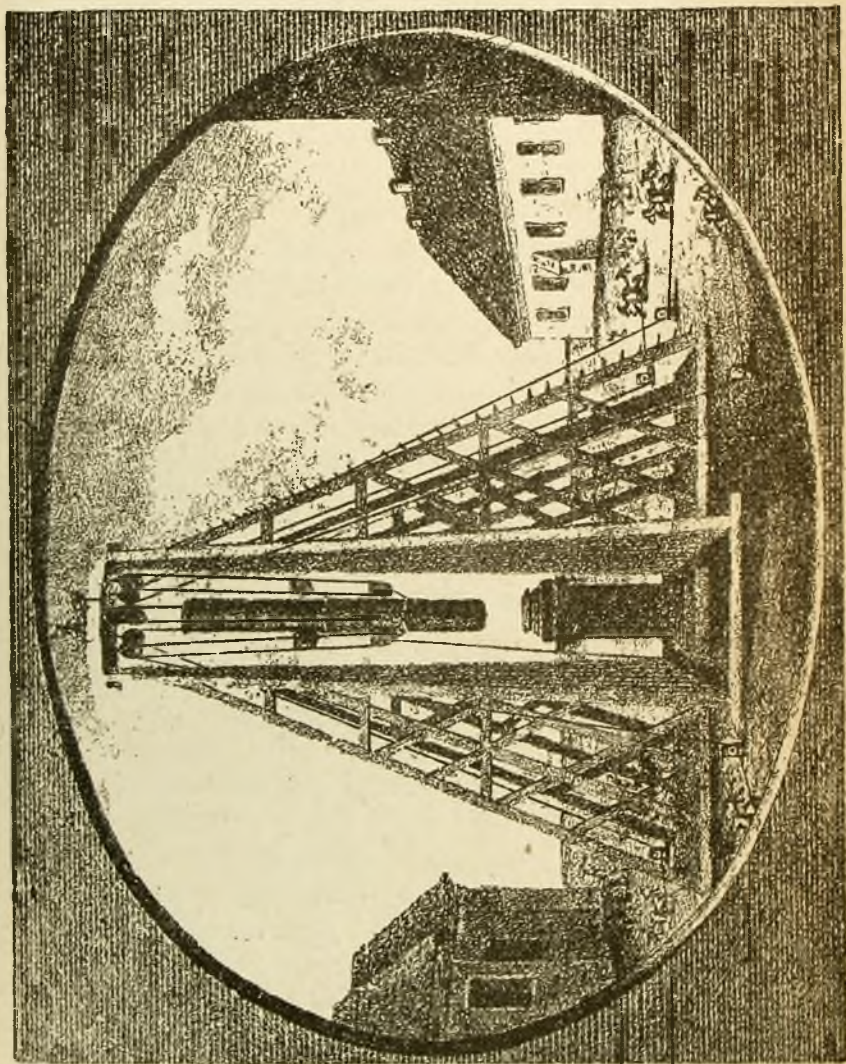
Ma on 5 ćwierci łokcia wysokości, a 20 cali szerokości. W samym środku kolumna jest umieszczona, po jej lewej stronie w ramach dedykacja poświęcona Maryi Ludwice, a poniżej dwie tablice napisów w jednej linii; po prawej stronie krótki opis wystawienia pomnika, a poniżej III i IV tablica napisów.

Niżej stopni kolumny po lewej stronie na tarczy owalnej mieści się rysunek maszyneryi użytej do stawiania kolumny; po prawej stronie na tarczy jest rysunek wozu do dźwigania tego kolosu w czasie jazdy.

Na tablicy drugiej tego rysunku jest opis kolumny treści następującej:

„Przechodniu! Wspaniały ten pomnik, który widzisz, winien wystawienie Władysławowi IV, następcy, i w pobożności i w rządach, swego ojca, który ten pomnik blisko lat 40 w pustem miejscu przygotowany; rozkazał podnieść i przewieźć 13 mil niemieckich do Wisły na wozie, jaki tu wyrysowany widzisz, ztamtąd dostawić po wodzie do brzegów warszawskich i złożony na najwyższym pagórku dotykającym miasta, wystawić w miejscu bliskim zamku przy bramie Krakowskiej, poświęcając pamięci Najjaśniejszego swego ojca. Posąg z miedzi na szczycie ustawiony został wypracowany przez Klemensa Mollego, snycerza bonońskiego, główny zaś kierunek aż do podniesienia tego głazu na wysokość, utrzymywał swą sztuką i zdolnością Konstanty Tenkala J. K. M. budowniczy. Ażebyś jednak całą postać tego pomnika lepiej poznał, dowiedz się, że posąg jak rzekłem jest miedziany i 10 stóp rzymskich mający, podstawa posągu i gzyms nad kapitelem marmurowy; kapitel miedziany w stylu korynckim, sama kolumna stóp 30 z marmuru zwanego po włosku Breccia meschia; orły, ozdoby, tablice, napisy miedziane z głoskami lśknąciami połączeniami; cała pomnika wysokość od ziemi do wierzchu stóp 80.“

Rusztowanie i ustawianie kolumny w r. 1643.



(Odbitka z rysunku wykonanego w r. 1646 przez nadwornego rzeźbiarza Władysława IV).

III.

Plac, na którym wznosi się posąg króla Zygmunta, był dawniej najruchliwszym w Warszawie.

W czasie sejmów widziano tu wjazdy na obrady senatorów i rycerstwa; przesuwały się tędy pochody tryumfalne; tu rozpoczynał się wyjazd na plac elekcyi i kończył powrót z obranym królem; tu wreszcie największe było życie miasta pod względem handlowym.

Pomnik ten jako świetna pamiątka kraju, niejednokrotnie był zagrożony zupełnem zniszczeniem i prawie cudem tylko przetrwał do dni dzisiejszych.

W czasie zdobywania Warszawy przez szwedów za Augusta II, kule armatnie o mało że go nie zgruchotały. Po zajęciu zaś Warszawy przez Karola Gustawa kolumna Zygmunta z swemi napisami zanadto raziała dumę jego, więc chciał ją zniszczyć, a zamiar swój ukrył pod pozorem przeniesienia w miejsce, na którem w r. 1683 stanął do dziś istniejący posąg Matki Boskiej. Przy rozbieraniu pomnika łatwo było złamać kolumnę i winę zwalić na niezręcznych robotników.

Jak współczesne dowody historyczne świadczą dawał on 3000 talarów cesarskich za przeniesienie tego posągu, ale ponieważ 11 lat zaledwie upłynęło od jego postawienia, więc żyło wielu robotników, którzy własnymi siłami pomagali do jego wzniesienia, a mimo to, odgadując zamiary jego, nie znalazł się żaden, któryby chciwością złota szwedzkiego ujęty, podjął się naruszenia pomnika.

Kolumna więc uszła i tym razem niebezpieczeństwa.

W następnym roku wrzała koło tego pomnika najzaciętsza walka ze szwedami.

Kwiat młodzieży polskiej, uniesiony zapalem boju, rzucił się na oślep na bramę Krakowską i mury do niej przyległe—i wkrótce, zmiatany z murów strzałami szwedzkimi, zapełnił głęboki i obszerny rów przy kolumnie Zygmunta.

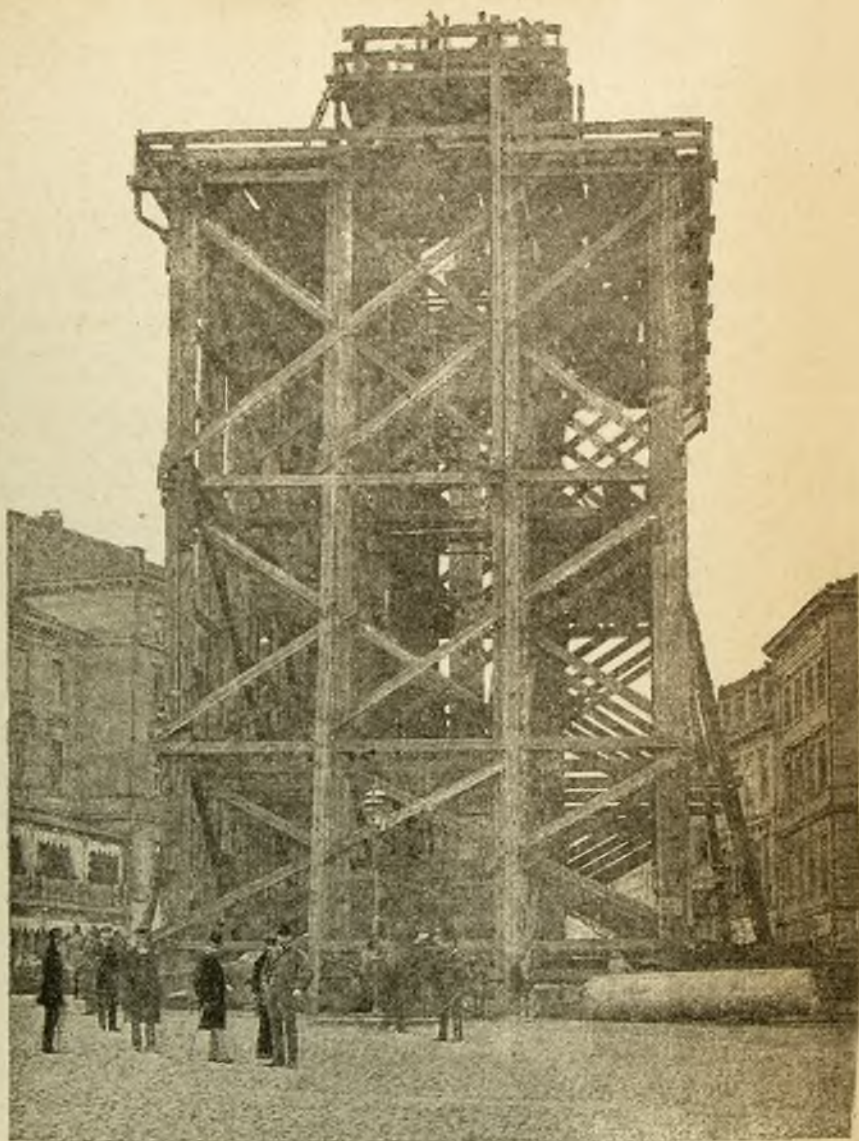
W ciągu całego szturm Warszawy, żadna utarczka nie była krwawszą jak przy tym posagu, który chociaż znacznie uszkodzony, nie uległ jednak zniszczeniu i tym razem.

W roku 1704, w czasie powtórnego najścia szwedów kolumna ta również była zagrożona wielce, lecz traf szczęśliwy zrzucił, iż ominięło ją niebezpieczeństwo.

W roku 1733 z placu króla Zygmunta wyruszał do Krakowa niezwykle pochód żałobny. Na trzech wspaniałych wozach, szkarłatnym aksamitem ze złotymi galonami pokrytych, leżały trzy trumny...

Liczny oddział wojska, piechoty i konnicy, duchowieństwo w szatach pontyfikalnych, oraz zbity tłum publiczności zalewającej pstrą falą cały plac i ulice przyległe—otaczały tę pogrzebową trójcę, nad którą jakiś dostojnik kościelny mowę uroczystą wygłaszał.

Wywożono z Warszawy do grobów wawelskich zwłoki Jana Sobieskiego, jego małżonki Maryi Kaźmiry i Augusta II-go.



Rusztowanie osłaniające kolumnę w czasie ostatniej przebudowy.

(fotogr. „Konrad”).

IV.

Kolumna przetrwawszy tyle burz i niebezpieczeństw, mocno nadwerżona doczekała się czasów króla Augusta III; z rozkazu którego odnowioną została w roku 1743.

Niewiadomo jednak ile kosztowało odnowienie kolumny, ani też nie są znane nazwiska zajmujących się robotami.

Pozostał tylko z tego czasu oryginalny opis posągu króla Zygmunta, znajdujący się w zbiorze Andrzeja Zamojskiego, w brzmieniu następującem:

„Osoby samej wysokości łokci $3\frac{3}{4}$, postumentu wraz odlanego ze statua 3 grubości, wynosi blisko całej statuy i z postumentem na łokci 5. Grubość głowy w koło $1\frac{3}{4}$, czola cali 5, nosa cali $3\frac{1}{2}$, wysoki cali 2. Twarzy od czola i z brodą dobrej miary pół łokcia. Od szyi aż do pasa łokieć 1 cali 2. Ręka od przegięciny aż do pięści łokieć cali 2. Zbroja od pasa aż do kolan 14 razy składana, co czyni ćwierci 6. Ręki z ramieniem do przegięciny łokieć 1 cali 1. Ręki od przegięciny aż do pięści łokieć 1 cali 7. Rękawica cali 11. Szabla długa łokci 2, szeroka cali 3, jednejże materyi jak i statua. Krzyża 3 ćwierci łokcia. Rękojeść gruba miedziana, kapturek szrubowany miedziany jak pięść u ręki. Płaszcz od pachy 3 ćwierci łokcia gruby i cali 3, w pasie gruby od płaszcza do płaszcza łokci 2. Noga od biodra do kolana łokieć $1\frac{1}{2}$, od kolana do stopy długa łokieć $1\frac{1}{4}$; stopy pół łokcia i 3 cale, wsparta na szyszaku noga prawa, którego $\frac{3}{4}$ łokcia, a pióra od niego łokieć 1, a druga lewa, na której mocno stoi statua. Ma także zbroję przez nią idzie pas

od pochiew szabli. Na ramionach i piersiach łańcuch, u niego baranek wisi. Ręką lewą krzyż trzyma, którego łokci 6 wysokości. Ręka tak jak i prawa przynitowana do krzyża dwoma nitami, palce 7 cali długie, grube 3 cale“.

„To wszystko razem ulane ze spiżu, a nie się nie dzieli, oprócz szabli i jabłka. Cała zaś statua odlana z materyi tej co i kapitel, co i bazys, orły i festony i wszystko cokolwiek się tyczy spiżu. Pozłacana zaś jest złotem plato-wem Augsburskiem, na 4 cale płat w kwadrat na pokost malarski, co wszystko dobrze rozeznac. W tyle na płaszczu floresy różne i kwiaty, a po krajach płaszczu figury różnych świętych męczenników, papieżów i panien, po 4 figury nakształt haftu wysokiego pięknie akkomodo-wane.“

Opisanie zaś postumentu opiewa:

„Postument nad płytą, na którym statua stoi, jest z kamienia marmurowego, dwoma kroksztynami wsparty od wschodu i zachodu tegoż marmuru co i kolumna, nakryty ołowiem i przylutowany do postumentu spiżowego, na którym stoi król. Marmur w tym postumencie jest popadany i kroksztyny ze swoich powychodziły miejsc, dlatego, że we środku zrobiono gipsem i cegłą, a że zaciekało po samej figurze dla wyjścia spodniego kapitelu, którego łokci pięć w kwadrat nad kolumną wiszącego, a ten się dwa razy złamał, i górny postument wystąpił, poruszył się i przykrycie ołowiane przylutowane do postumentu figury od ciężaru oddarło się i otworzyło mety do zaciekania, z czego cegła z gipsem spróchniała i w drobny się gruz obróciła. Rozpierała także kamienie, które teraz trzeba dwudziestoma klamrami poutwierdzać i odjąwszy kroksztyny ze środka, tamte gruzy wyrzucić, a nowym gipsem dobrze opatrzyć tenże sam postument. Karnes z płytą cali 5, wisząca płyta cali $3\frac{1}{2}$, płyta nad lasztabem cali $3\frac{1}{2}$, postument od kroksztyna do kroksztyna ćwierci 5, wysoki zaś ćwierci 7. Gzyms u postumentu, którego łokci 2 sze-

rokości, a 5 wysokości, który osiada na kapitelu 5 łokci w kwadrat. Za rozpadnięciem się kamienia ołów odpadł od wyższego postumentu, od wschodu z jednej, a od zachodu z drugiej strony, między którą rozpadliną palec się zmieści, a to częścią dla wielkiego ciężaru, częścią dla zaciekania z wierzchu. Kapitel okrągły osiadający na kolumnie kamiennej, który jest adornowany liściem i sznerkami i 4 kwiatami na podobieństwo słonecznika. Do tego kapitelu nitami miedzianymi przyaftowane liście i kwiaty. Ten okrągły kapitel tak bardzo jest przyciśniony, że się splekał od dołu ku górze i rozstał się na 3 cale, a wzdłuż ku górze jak na półtora łokcia, tak dalece, że się tylko na swojej w górze grubości, którą ma na świerc łokcia, zatrzymał, a z między której rozpadliny ziemia z gruzem jak kasza się sypie. Kolumna zaś sama marmurowa, której wysokość netto od kapitelu aż do bazyś spizowego wynosi łokci 15, w której się pokazują takie skazy potrzebujące reperacyi pilnej bardzo.“

W dalszym ciągu tego opisu wymienia sprawozdawca szczegółowe uszkodzenia, jakim uległ ten pomnik, a między innymi zaznacza, iż w całej kolumnie znajduje się około 100 dziur, pochodzących od kul kartaczowych i karabinowych, które ołowiem i kitem zaprawić potrzeba.

Dokładne to sprawozdanie z oględzin kolumny, nie jest opatrzone podpisem autora, wywiązującego się tak sumiennie i z tak skrupulatną ścisłością z swego zadania.



Rysunek wyobraża statwę Zygmunta stojącą na ziemi, a obok stojący kierownik budowy Jan Kaindl, daje miarę ogromu posagu. (fotogr. „Konrad”).

V.

W kilkadziesiąt lat później po tem odnowieniu, strzały armatnie rozlegały się po mieście, a najczęstsze na placu Zygmunta. Kolumna wstrząśniona tylokrotnymi pociskami, zaczęła cokolwiek pochyłać się, zwłaszcza w przestrzeni od samego wierzchu słupa do jabłka na koronie.

Spostrzeżono to w r. 1808 za Księstwa Warszawskiego. Fundusze na naprawę obmyślił ówczesny minister spraw wewnętrznych Jan Łuszczewski. Naprawą kierował architekt Józef Boretti. Koszta robót wynosiły 12,826 złp.

Następnie zmieniano kilka razy ogrodzenie z powodu nadpsowań przypadkowych.

Ostatnie w r. 1827; zmieniono w tym czasie kraty żelazne zaciemniające napisy, a ustawiono słupy kamienne z ciosowego kamienia połączone żelaznemi łańcuchami.

Koszt ten wynosił 2420 złp.

Przy zaprowadzeniu obecnych wodociągów, pomnik ten zmieniony został przy samej podstawie.

Henryk Marconi radca-budowniczy, wypracował dwa projekty wodotrysków mających zdobić plac zamkowy.

Podług pierwszego planu wodotrysk miał być urządzony na placu przed główną wieżą zamkową.

Według drugiego planu ozdoba ta miała być urządzoną przy podstawie pomnika króla Zygmunta.

Cesarz Mikołaj I, zatwierdził ostatni projekt. Po usunięciu tedy ogrodzenia kolumny, które składało się z dwunastu okrągłych słupów kamiennych połączonych łańcuchami, i po zniesieniu dawnych schodów kamiennych w czterech stopniach otaczających piedestal kolumny, ro-

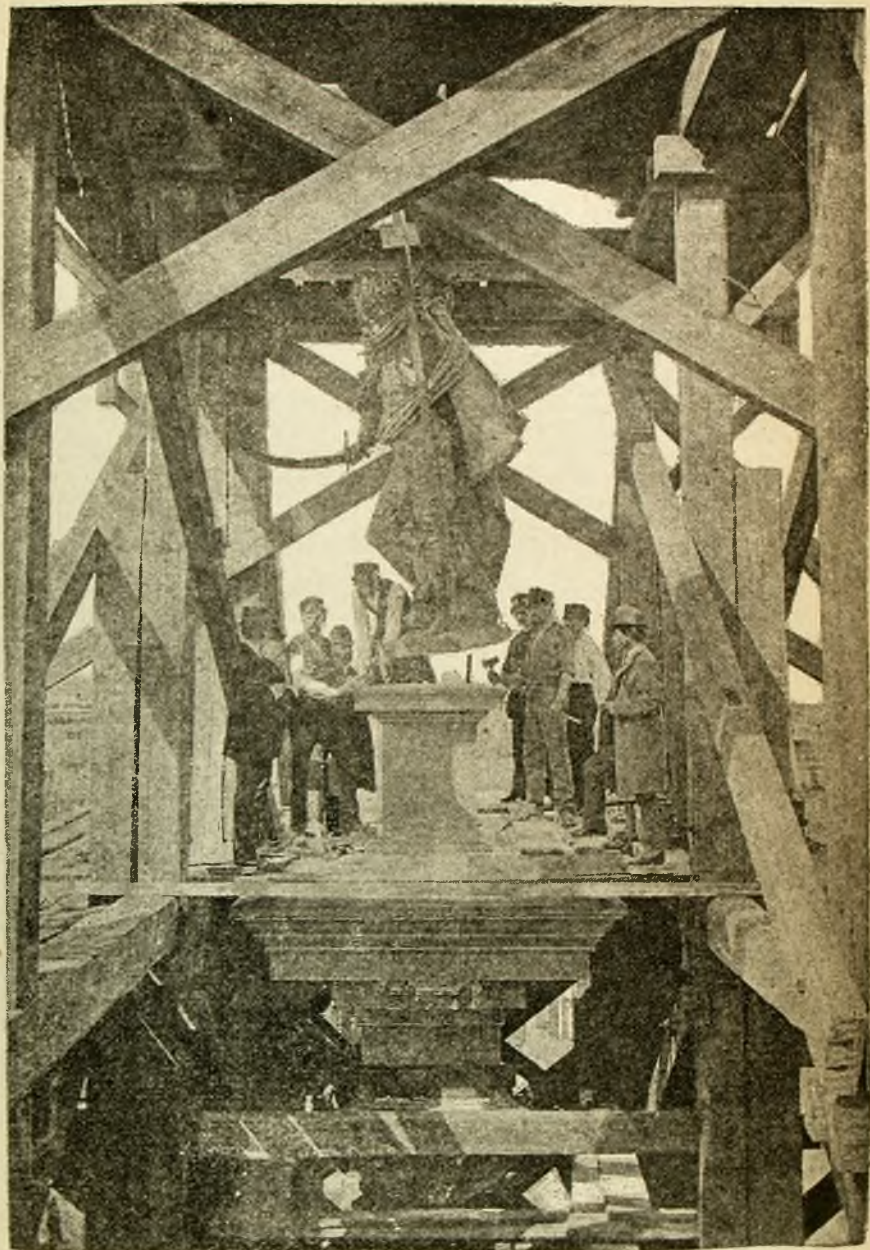
zebrano część muru, fundamentowego znacznie zniszczonego i zastąpiono nowym. Zbudowano następnie cokół z czterema narożnikami, który stanowi podstawę dla czterech trytonów wodotrysku. Cokół obłożony i nakryty jest czerwonym kamieniem piaskowym z Nossowa. Figury trytonów, według modelu rzeźbiarza Kissa, odlane są z cynku, a pobronzowane były w fabryce Karola Mintera.

Wodę prowadziły rury z większej patery wodotrysku przed teatrem wielkim. Po za ozdobną balustradą, stanowiącą nowe ogrodzenie kolumny, urządzono płytki basen, który służył jako wodozbiór dla ostatniego najniżej położonego wodotrysku na rynku staromiejskim. Balustrada jest lana z żelaza w fabryce należącej do Banku Polskiego na Solcu. W podziemiu w około czworobocznego pnia fundamentu i między murem, na którym stoi balustrada, urządzono korytarz sklepiony, w którym mieszczą się rury wodociągowe, szluzy, krany wodotrysku i t. p.

Koszta tej ozdoby wynosiły 6500 rubli. Wodotrysk ten puszczony został po raz pierwszy dnia 14 kwietnia 1855 roku.

4.2.
Układ konstrukcyjny i estetyczny tej ozdoby był dziełem W. Marconiego; dozór techniczny miał powierzone sobie Jan Scarbori; roboty murarskie uskutecznił majster Rajkowski, rury zaś z zakładów górniczych zakładał A. Łapiński.

Odtąd kolumna Zygmunta pozostawała nienaruszana do dni dzisiejszych, aż wreszcie okazała się potrzeba całkowitej zmiany postumentu.



Rysunek przedstawia chwilę ustawiania posagu na szczycie kolumny w dniu 6 września 1887 r. (Odbitka z fotografii zakładu artystycznego „Konrad”).

VI.

Reskryptem p. Prezydenta m. Warszawy z dnia 1 (13) kwietnia w roku 1885, wyznaczoną została komisya dla gruntownego zbadania stanu pomnika i orzeczenia jakie należałoby przedsięwziąć środki w celu doprowadzenia go do należytego stanu i zabezpieczenia jego trwałości.

Do składu komisyi powołani zostali pp: A. Sokolnicki, budowniczy gub. Warszawskiej; E. Cichocki, st. budowniczy m. Warszawy; A. Nowicki, budowniczy m. Warszawy; W. Hirszel, budowniczy klasy III; T. Gundelach, artysta-rzeźbiarz i właściciel zakładu kamieniarskiego i J. Sikorski, właściciel zakładu kamieniarskiego.

Nadto p. E. Cichockiemu, st. budowniczemu Warszawy, polecono zająć się urządzeniem rusztowania niezbędnego dla zbadania górnych części pomnika.

Po ustawieniu rusztowania przez majstra ciesielskiego p. Bevense'go, komisya przystąpiła do swej czynności i w następstwie takowej doszła do poniżej podanych wyników:

„Pomnik zbudowany w kształcie kolumny porządku korynckiego, składa się z piedestału, kolumny z bazą i kapitelem, belkowania i akroteru, na którym stoi posąg.

Kolumna z bazą, stanowi monolit z marmuru Chęcińskiego, z gatunku okrucowców (zlepów, brekcyj). Kolumna była niegdyś polerowaną, obecnie jednakże jest ona zupełnie martwą, i wykazuje liczne uszkodzenia na powierzchni, pochodzące bądź to od wietrzenia kamienia, bądź to od przyczyn postronnych, jak np. od uderzeń kul karabinowych i armatnich. Uszkodzenia te były naprawiane przez wstawianie kawałków marmuru umocowywanych

klamrami. Auskultacya kolumny wykazała, że za wyłączeniem powierzchniowych, do 3 cali sięgających wadliwości, masa całego słupa była zdrową. Jednakże na całej powierzchni słupa widocznym jest silne wietrzenie kamienia. Polerowanie słupa okazało się niemożliwym, gdyż w takim razie wypadłoby dla wygładzenia nierówności, zeskrobać całą kolumnę i zmniejszyć jej średnicę przynajmniej o jeden cal.

Kapitel kolumny bronzowy z wielu części złożony, porochoodził się i z tego powodu był ściśnięty opaskami żelaznymi. Belkowanie, składa się z architrawu i gzesu wykute jest z marmuru, jednakże nie stanowiło monolitu, lecz wykonane było z wielu kawałków, nader uszkodzonych, i wielokrotnie już naprawianych za pomocą wstawiania łąt i kitowania szpar. Belkowanie wzmocnione było również silnymi opaskami żelaznymi łączonemi na śruby.

Akroter pod posągiem, wykonany także z marmuru, nie stanowi monolitu, jest mocno uszkodzony i utwierdzony opaskami żelaznymi.

Posąg króla jak i wszystkie inne części odlane z bronzu znajdowały się w dobrym stanie.

Fundament pomnika nie mógł być zbadany bez dokonywania rozkopów. Polegano jednak na aktach magistratu z roku 1862, w którym to czasie komisya rewidowała pomnik i zaznaczyła, iż fundament wykonany jest z cegły na wapno. Członek ówczesnej komisji, radca-budowniczy Hanryk Marconi oświadczył, iż w 1854—5 roku, podczas budowy wodotrysku, odkrył fundament pomnika, a jakkolwiek znalazł go w dobrym stanie, to pomimo to przecież otoczył go grubą ścianą z cegły na cement.

Pomiary dotyczące pionowego położenia pomnika wykazały co następuje: a) piedestał pomnika stał pionowo; b) kolumna wraz z górnymi częściami pomnika wyszła z pionu na $3\frac{1}{2}$ cala w stronę połudn.-wschodu; c) w kierunku z północy na południe znaleziono, że oś belkowania nie trafia na oś kolumny u jej wierzchu na wysokości ka-

pitelu, i schodzi z tej osi na 2 cale w stronę północy, — a nadto, iż oś belkowania trafia na oś kolumny u jej spodu na wysokości bazy; d) belkowanie odnośnie do położenia poziomego, nie leży równolegle względem abakusa kapitelu, lecz ze strony południo-wschodu zostało przyprowadzone do wagi przez podniesienie architrawy.

Dane powyższe stwierdzają, że zejście kolumny z pionu miało już prawdopodobnie miejsce i dostrzeżonem było przy naprawach dokonanych w 1743 i 1810 roku, oraz że dla umieszczenia belkowania na osi kolumny u spodu, takowe zostało przesunięte na dwa cale w kierunku północy, zaś dla doprowadzenia go do wagi, a samego posągu do pionu, podwyższono architraw ze strony południowo-wschodniej.

Pomnik jest zbudowany z marmuru Chęcińskiego, a więc z materiału nie odpowiadającego warunkom długo-trwałości na otwartem powietrzu, w naszym klimacie, i silnie wietrzącego pod wpływem atmosfery. Konstrukcja pomnika, a mianowicie piedestału, belkowania i akroteru, nie z monolitów lecz z kawałków, jest wadliwą i niepewną. W roku 1810 dano nowy akroter pod posąg, w miejsce całkowicie uszkodzonego i grożącego niebezpieczeństwem, przyczem statua była zdejmowaną. W roku 1863 wykonano również naprawy, które zasadały się na wstawieniu łąt przymocowanych klamrami w miejsce kawałków marmuru uszkodzonych lub wypadłych wskutek wietrzenia lub innych przyczyn; na wzmocnieniu rozcho-dzących się części składowych piedestału, kapitelu i belkowania, nowemi wiązaniami żelaznemi; na oczyszczeniu starych wiązań; na kitowaniu cementem lub kitem fug, szpar i dziur, i na pokostowaniu pomnika dla zabezpieczenia jego części marmurowych od wietrzenia.

Wszystkie te środki były paliatywne, czasowe, a skuteczność ich nie była długą.

Za pomocą zaznaczonych powyżej paliatyw istnienie pomnika można było przedłużać na nieoznaczony prze-

ciąg czasu. Konieczność jednak restauracyi okazywała by się z biegiem czasu coraz częściej, a skuteczność coraz mniejszą, aż nareszcie nadeszłaby chwila, iż wszelka restauracya byłaby niemożliwą.

Po rozważeniu przeto powyższych okoliczności, komisyja przysłała do następujących wniosków:

1) Nader pożądanem jest spieszne dokonanie gruntownej przebudowy pomnika, polegającej na zamianie wszystkich jego części marmurowych na monolity z granitu, przy użyciu części bronzowych monumentu i zachowaniu jego wielkości, kształtów i charakteru starodawnego.

2) Jeśliby taka gruntowna przebudowa nie mogła obecnie przyjść do skutku, to w każdym razie należy koniecznie wykonać reparacyę cząstkową, zależącą tak jak poprzednio, na pokitowaniu wszystkich szczelin i dziur, na wstawieniu nowych kawałków marmuru, na oczyszczeniu wiązań i opasek żelaznych, dodaniu nowych, oczyszczeniu i popokostowaniu wszystkich części marmurowych i t. d.

3) Niezależnie od tego czy postanowioną zostanie przebudowa czy też tylko restauracya pomnika, należy koniecznie:

a) wyjąć jedną z tablic bronzowych umieszczonych w piedestale, dla zbadania, z jakiego materiału zbudowane jest jego wnętrze, i w jakim znajduje się ono stanie, poczem tablicę tę napowrót umocować;

b) poddać ścisłej obserwacyi pionowe położenie pomnika;

c) odszukać sporządzone w 1862—63 r. z natury rysunki i szczegóły pomnika, które, jak się z akt magistratu m. Warszawy okazuje, były oddane w dniu 25 września 1865 r. do przechowania, b. Konserwatorowi akt dawnych m. Warszawy p. Wejnertowi, w razie zaś gdyby takowe odnalezionemi być nie mogły, zarządzić przygotowanie nowych.

Przybliżone obliczenie kosztów gruntownej przebudowy pomnika, sporządzone na zasadzie danych dostarczo-

nych przez firmę C. Kulmir z Oberstrich pod Striegau na Szlązku, przedstawiało się jak następuje:

1.)	Wszystkie części pomnika z granitu ślązkiego, obrobione, bez szlifowania i polerowania	marek 15.950.00
2.)	Przewóz drogą żelazną do Warszawy	„ 4.993.95
3.)	Cło	„ 784.63
4.)	Przewóz ze stacyi kolejowej na miejsce robót	„ 1.267.50
5.)	Przybory niezbędne do ustawiania	„ 1.360.00
6.)	Wypożyczenie kranów i wind	„ 500.00
7.)	Tyble ołów i t. d.	„ 300.00
8.)	Szlifowanie i polerowanie wszystkich części granitowych pomnika, na miejscu	7.350.00
9.)	Płace 3 monterów i nadzór	„ 950.00
10.)	Pomoc, 10 mularzy i cieśli	„ 1.500.00

Razem marek 34.956.08

czyli około 17,500 rubli.

Dodając na koszta głównego rusztowania do robót, rozbiórkę monumentu, odświeżenie części bronzowych i wydatki nieprzewidziane okrągłe 5000 rubli, całkowity koszt gruntownej przebudowy pomnika wyniósłby 22,500 rubli.

W kilka miesięcy po oględzinach posagu przez wspomnianą komisję, dzięki śp. hr. Zawisze, hr. Ludwikowi Krasińskiemu, a głównie p. Ludwikowi Górskiemu, znalazły się potrzebne fundusze dla przeprowadzenia gruntownej przebudowy.

Najpierw za honorowem pośrednictwem artysty-rzeźbiarza Bolesława Syrewicza, Czł. Ak. Pet., firma wiedeńska „Union-Baugesellschaft“ przez upoważnionego jednego z 3-ch swoich spółników p. Ernesta Ganzwohla, zawarła kontrakt z komitetem Zygmuntowskim dnia 26 Czerwca 1886 roku, na mocy którego firma ta obowiązała się dostawić materiały granitowe, oraz przeprowadzić całą budowę, za ogólną sumę 30,600 guldenów austriackich, czyli 24,000 rubli według ówczesnego kursu. Ponieważ jednak

w obecnej porze kurs rubli jest znacznie niższy, aniżeli był przed rokiem w czasie zawierania kontraktu, a guldeny austriackie są tem samem znacznie droższe, przeto cała budowa posągu kosztuje 27,000 rubli, t. j. o 3,000 więcej, aniżeli przed rokiem przy zawieraniu kontraktu obliczano.

Materyał granitowy przygotowany i obrobiony w stosownych profilach został zwieziony do Warszawy w dniach pierwszych stycznia 1887 roku, i tu na miejscu odszlifowany przy pomocy dobranych dziesięciu miejscowych kamieniarzy.

Głównemi wykonawcami w granicie i odszlifowaniu i kierowaniu całego ustawienia byli: Jan Kaindl, kierownik budowy (austriak); Berlotti Nicolo, kamieniarz; Debuoni Angelo, szlifierz; Ruvino Józef, szlifierz; i Sanmichele Jan szlifierz.

Materyał użyty na kolumnę pochodzi z kopalni „Paveno“ z okolic Arony nad brzegiem jeziora Lago-Maggiore.

Wszystkie inne części piedestału i górne części podstawy posągu z granitu „Mathauser“ z okolic Linzu w górnej Austrii.

Cło na komorze płacili dostawcy po 3 kop. w złocie od puda. Wszystkie materyały granitowe zwiezione zostały z dworca kolejowego przez warszawskie biuro spe-dycyjne Juliusza Helda i Spółki.

Bryły granitowe zajmowały 8 wagonów, a ciężar ich wynosił 5,253 pudów, czyli 86,035 kilogramów. Sama kolumna ważyła 1006 pudów.

Szyber żelazny ocynkowany w dolnym końcu kolumny długi jest 48 centymetrów, szyber u fryzu gruby 9 ctm.; zaś gzymsy i reszta sztuk szybry miały długości 37 ctm., grubości 6 ctm.

Bronzy zostały oczyszczone i oksydowane przez starą i doświadczoną firmę Bitschan i Spółki na kolor Vert-antique za ogólną sumę rubli 550.

We Wtorek dnia 6 września w godzinach rannych, posąg Zygmunta został wzniesiony po nad platformę, na

której został umocowany. Wspaniały to był widok gdy kolosalna statua, opasana grubymi sznurami, wisząc na olbrzymim bloku, manewrowaną była przez kilku silnych robotników, pod komendą prowadzącego roboty Kaindla. Robotnicy stojący na platformie pochwycili rękami kołyszącą się w powietrzu statwę a porozumiewając się z towarzyszami pracującymi przy windzie, o piętro wyżej, ustawili ją na przygotowanym piedestale po nad platformą i kapitelem. Na rusztowaniu obecni byli p. Cichocki budowniczy miasta, który z urzędu czuwał gorliwie nad całą budową, oraz kierujący częścią artystyczną odnawiania pomnika artysta-rzeźbiarz p. Bolesław Syrewicz.

Celem upamiętnienia tego faktu, zakład art. Konrada, odtworzył go sposobem momentalnym, w tej właśnie chwili, gdy statua wisząc w powietrzu wolno opuszcza się na przygotowaną platformę, by spocząć na niej na wieki.





Pomnik króla Zygmunta III.



Cena 20 kop.